

3 lata więzienia za wiersz i piosenkę

2 sierpnia 2018

Pod pretekstem potrzeby walki z dezinformacją i fake newsami Egipt wprowadził przepisy przewidujące kary więzienia za „rozprzestrzenianie fałszywych pogłosek” na portalach społecznościowych. Rząd Abd al-Fattaha as-Sisiego nie ma również litości dla twórców.

Przyjęta w lipcu 2018 r. w Egipcie ustawa jest kolejnym krokiem prezydenta Abd al-Fattaha as-Sisiego, by zamknąć krytykom i niewygodnym dla rządu dziennikarzom usta. W kraju już wcześniej obowiązywała odpowiedzialność karna za publikowanie „fałszywych informacji” w mediach oraz na blogach, w połowie lipca wprowadzono możliwość karania za wpisy na portalach społecznościowych, przez autorów, którzy mają tam ponad 5 tys. obserwujących. W praktyce sprawy z odpowiednich paragrafów wszczynane są w przypadku krytyki poczynąń autorytarnie rządzącego prezydenta, gdyż o zakwalifikowaniu danego materiału jako fałszywego lub wzywającego do przemocy decyduje Najwyższa Rada Regulacji Mediów, której przewodniczącego nominuje głowa państwa.

31 lipca 2018 r. sąd wojskowy skazał na trzy lata więzienia oraz grzywnę w wysokości 560 dolarów poetę Dżalalą al-Bihajriego. To kara łączna za publikowanie „fałszywych wiadomości”, obrażanie wojskowych, a przy okazji także uczuć religijnych. Według sentencji wyroku al-Bihajri dopuścił się tych przestępstw, pisząc tomik wierszy oraz satyryczną piosenkę pt. „Balaha”. Z jej powodu zresztą został 3 marca aresztowany i oczekiwał na proces za kratami (a przy tym został przynajmniej raz pobity). Władze nie mogły mu wybaczyć utworu, w którym prezydent as-Sisi – nie wprost, ale dla Egipcjan kontekst był jasny – został porównany do postaci

notorycznego kłamcy z popularnego w Egipcie filmu. Życzy mu się również, żeby po czterech latach niespełnionych obietnic trafił w końcu do więzienia.

Rami Isam (Ramy Essam), który śpiewał „Balahe”, zdążył uniknąć aresztowania i wyjechać z Egiptu do Szwecji.

Al-Bihajriego ukarano również za niewydany jeszcze tomik wierszy pt. „Najwspanialsze kobiety na ziemi”, który miał ukazać się jesienią. Wojskowi sędziowie uznali, że tytuł zbioru... obraża egipskie wojsko. Dlaczego? Uznali mianowicie, że nie ma wątpliwości, że jest aluzją do jednego z hadisów (opowieści o Mahomecie), w którym prorok islamu mówi o „najwspanialszych żołnierzach na ziemi” i ma na myśli właśnie Egipcjan. Poeta, który z powodu „Balahe” stał już na straconej pozycji, na darmo objaśniał, że jego poezja nie mówi o wojsku, tylko, zgodnie z dosłownym brzmieniem tytułu, o kobietach i ich uczuciach.

Adwokat twórcy zapowiada apelację. Niezależnie od jej wyniku al-Bihajriego czeka jeszcze jeden proces za dokładnie te same czyny, tyle tylko, że przed zwykłym sądem karnym. W obronie poety jeszcze przed ogłoszenie wyroku wystąpiły międzynarodowe organizacje twórców, a po jego podaniu do wiadomości – eksperci komisji praw człowieka ONZ. Powstały internetowe petycje z żądaniem jego uwolnienia.

Trudno się jednak spodziewać, by władze Egiptu w ogóle się tym przejęły. Mogą raczej świętować nowy pakiet pomocy wojskowej wartej 195 mln dolarów, jaki pod koniec lipca trafił do nich z USA. Donald Trump nieustannie chwali prezydenta as-Sisiego i zapewnia go o swojej przyjaźni. I w tej akurat sprawie nie spiera się z doradcami.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu